

Chiński gigant zastraszył polskiego programistę!

19.5.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

Bartłomiej Pejo - poseł na Sejm, członek Rady Liderów Konfederacji.

Wyobraź sobie, że kupujesz auto, ale producent zabrania Ci jeździć własnymi skrótami i żąda, aby każda informacja o Twojej trasie trafiała na serwery w Chinach. Brzmi absurdalnie? W świecie druku 3D to właśnie stało się rzeczywistością.

Polski niezależny deweloper, Paweł Jarczak, stworzył darmową i genialną modyfikację oprogramowania (OrcaSlicer-BambuLab). Co zrobił? Pozwolił użytkownikom odciąć drukarki Bambu Lab od chińskiej chmury. Dzięki niemu drukarki mogły pracować w 100% lokalnie i bezpiecznie, bez wysyłania jakichkolwiek danych projektowych na zewnętrzne serwery.

Reakcja chińskiego giganta? Zamiast podziękowania za wskazanie niszej potrzeby użytkowników – korporacja wytoczyła ciężkie działa, strasząc Polaka więzieniem i procesami na mocy amerykańskiej ustawy DMCA. Przestraszony chłopak, nie mając za plecami armii prawników, usunął swój projekt z sieci.

“Czarna skrzynka” i bezpieczeństwo narodowe

Sprawa ma drugie, znacznie poważniejsze dno. Sam Josef Prusa (twórca potęgi Prusa Research) alarmował, że oprogramowanie Bambu Lab zawiera zamkniętą wtyczkę sieciową – nieaudytowalną „czarną skrzynkę”.

Dlaczego to niebezpieczne?

Wrażliwe dane: Na drukarkach 3D drukuje się dziś prototypy w laboratoriach, na uniwersytetach, a nawet elementy w przemyśle obronnym.

Chińskie prawo: Tamtejsze przepisy wprost nakazują rodzimym firmom współpracę ze służbami wywiadowczymi i udostępnianie kluczy szyfrujących.

Łamanie zasad Open Source: Bambu Lab zbudowało swój sukces na otwartym kodzie, po czym „zamknęło” kluczową część sieciową.

Świat staje w obronie Polaka, a co robi Polska?

Na szczęście historia Pawła poruszyła globalną społeczność. Największe technologiczne kanały na YouTube (w tym legendarny walczący o prawa konsumentów Louis Rossmann) zaoferowały Polakowi pomoc prawną oraz 10 000 dolarów na walkę z korporacją.

To rodzi kluczowe pytania:

Czy Państwo Polskie nie powinno bronić swoich obywateli i geniuszy w takich sporach? Przecież to kwestia cyberbezpieczeństwa i suwerenności technologicznej!

Gdzie kończy się prawo korporacji, a zaczyna prawo własności? Czy kupując urządzenie, mamy prawo zarządzać nim tak, jak chcemy?

Wprowadzenie tylnymi drzwiami pełnej kontroli nad naszym prywatnym sprzętem to niebezpieczny precedens. Dziś to drukarka 3D, jutro Twój smartfon, lodówka albo samochód odmówią posłuszeństwa, bo odłączysz je od internetu.

Co o tym sądzicie? Czy powinniśmy mieć pełne prawo do modyfikowania urządzeń, które legalnie kupiliśmy? Czy Polska powinna oficjalnie wspierać takich programistów?

<https://konfederacja.pl/chinski-gigant-zastraszy-polskiego-programiste>